

MIRA KRUM-LEDOWSKI

ur. 1937; Tłumacz



Miejsce i czas wydarzeń	Tłumacz, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Tłumacz, II wojna światowa, rodzina, babcia, Anna Hartenstein, dzieciństwo, zapachy dzieciństwa, smaki dzieciństwa, wypiek chleba

Smaki i zapachy babcinego jedzenia

Moja babcia piekła chleb i to jest dla mnie najwspanialszy zapach. Chociaż ja bardzo lubię dobre rzeczy, ale nic się nie równa ze smakiem świeżego chleba z maselkiem. I to tam był jeszcze specjalny chleb, bo moja babcia to piekła w domu. Była taka dzieża drewniana, w której mieszało się ciasto, potem robiło te bochenki, na drewnianą wielką łopatę i tą łopatą do prawdziwego pieca. Wychodziły takie rumiane, pachnące bochenki. Te bochenki już pachniały wcześniej, nim wychodziły. Je się kropiło wodą, żeby ładnie lśniło. Po prostu to był cud mojego dzieciństwa, te wspaniałe zapachy. Maselko robione w maselnicy, w domu ubijane. Śmietanka, którą się zbierało. Nawet ja już wiedziałam, jak to się robi. Kwaśne mleko, sery, które zwisały w trójkątnych workach z materiału. Albo kiszanie kapusty. W drewnianych beczkach ubijało się, tłuło się, potem na to kładło się taką drewnianą pokrywę i na niej takie wielkie kamienie. To są rzeczy, które ja pamiętam od drugiego do czwartego roku życia. Dlaczego? Bo tylko wtedy miałam ten cudowny raj. A potem już było getto, to już nie muszę mówić, że tego maselka i tych chlebków, i tego wszystkiego nie było. Więc to musi być z tej fazy dzieciństwa o wiele wcześniej. I tłumaczę to tym – jestem ostatecznie nauczycielką z wykształceniem pedagogicznym – że nas po prostu życie pchnęło w takie tempo, że wszystko, co jest napisane w historii wychowania, w psychologii rozwojowej o dziecku i jego możliwościach intelektualnych, adaptacyjnych i tak dalej, to wszystko pada trupem, dlatego że rzeczywistość była tego rodzaju, że to nas zmusiło do szybkiej adaptacji, do szybkiego uczenia się życia, do szybkiego pojmowania różnych rzeczy. To nie są rzeczy, które mogłam sobie gdzieś później zobaczyć, bo po prostu nie było gdzie, ja wyrosłam w miastach. Więc to są rzeczy z domu mojej babci, te wspaniałe zapachy chleba albo ciast, które też piekła. Wanilią pachniało na kilometr. Babcia robiła babki, babki z kruszonką, zawijańce najrozmaitsze. To wszystko pachniało bosko! Te wszystkie konfitury domowe.

Data i miejsce nagrania	2008-02-08, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"